



Informacje o książce

Autor: Jarosław Wojtczak

Wydawca: Bellona

Seria: Historyczne Bitwy

Rok wydania: 2011

Stron: 292

Wymiary: 19,6 x 12,5 x 1,6 cm

Oprawa: miękka

ISBN: 978-83-11-12045-7

Recenzja

Przyznam, że po przeczytaniu tytułu miałem wątpliwości jakiego konfliktu dotyczy ta książka. Z początku skojarzyła mi się z Wojną Chaco, między Paragwajem i Boliwią, jednak nie pasowały do tego ani daty, ani mundury przedstawionych na okładce żołnierzy. Dopiero po głębszym zastanowieniu skojarzyłem książkę z bardzo ważną dla historii Ameryki Południowej wojną, zwaną również wojną trójprzymierza, toczącą się między Paragwajem a sojuszem złożonym z Brazylii, Argentyny oraz Urugwaju.

Polski rynek wydawniczy, jeśli chodzi o historię wojskowości, jest bardzo europocentryczny, a ściślej mówiąc w ogromnej większości skoncentrowany na wojnach światowych lub historii najnowszej. Dzieje Ameryki Południowej to dla większości z nas wielka nieznana, odpowiednik miejsca na mapie opisywanego przez dawnych kronikarzy formułą „tam są smoki”. Dlatego niemal każda publikacja na tak „egzotyczny” temat jest warta polecenia.

„Wojna paragwajska” Jarosława Wojtczaka, wydana przez Bellonę w ramach cyklu „Historyczne Bitwy”, jest właśnie taką rozjaśniającą mroki niewiedzy pozycją. To co często irytowało w serii HBków, czyli przekrojowy opis źródeł konfliktu, w tym przypadku jest właśnie

mocną stroną książki. Na początek otrzymujemy więc pejzaż kontynentu południowoamerykańskiego po wypędzeniu hiszpańskich oraz portugalskich kolonizatorów – kształtowania się państwowości głównych graczy, czyli Brazylii oraz Argentyny, a także mniejszych państw, takich jak Urugwaj oraz Paragwaj.

Paragwaj jest dobrym przykładem państwowości tworzonej bez wielkich narodowych zrywów, raczej na zasadzie prób i błędów niż jakiejś wspólnej tożsamości. Miała się ona kształtować dopiero w toku późniejszych konfliktów, w tym wojny z Trójprzymierzem.

Nie mogło również zabraknąć informacji o głównym aktorze spektaklu – prezydencie Paragwaju Francisco Solano Lópezie. Była to bardzo barwna postać. Z jednej strony próbował modernizować kraj i wyciągnąć go z izolacji, a z drugiej stał się dyktatorem bezwzględnie rozprawiającym się z opozycją, mogącym być pierwowzorem szefów XX-wiecznych junt wojskowych z tego regionu. López to postać ciekawa również ze względu na styl życia. Zafascynowany Napoleonem III nakazał przeniesienie na paragwajski grunt francuskich obyczajów dworskich i kopiował wzory francuskich galowych mundurów dla siebie, oficjeli, a nawet żołnierzy.

Wojtczak bardzo sprawnie wprowadza czytelnika w sieć intryg, rozgrywających się przed rokiem 1864 w Paragwaju, Brazylii, Argentynie i Urugwaju. Konflikty wewnętrzne i wojna domowa w ostatnim z tych krajów stały się jedną z przyczyn wojny paragwajskiej. Brazylia poparła liberalną rewolucję i doprowadziła do obalenia popieranego przez władze Paragwaju konserwatywnego rządu. Doszło również do sporów dotyczących żeglugi na rzece Paragwaj oraz tranzytu towarów mających trafić do Paragwaju przez terytorium Brazylii i Argentyny.

Na uwagę zasługuje przedstawiony w książce opis wojskowości wszystkich biorących udział w wojnie państw. Nieznający historii Ameryki Południowej czytelnik będzie zapewne przypuszczał, że konflikt powinien polegać na potyczkach słabo wyszkolonych i wyposażonych milicji. Tymczasem mamy tu do czynienia z konwencjonalnymi działaniami sporych armii, z których każda była w mniejszym lub większym stopniu przygotowywana do walki według najnowszych ówczesnych wzorców. Największym mankamentem jest niestety brak barwnych tablic, które byłyby tu bardzo przydatne. Opisy kolorystyki poszczególnych elementów mundurów nie do końca dają wyobrażenie o ich wyglądzie, a zajmują sporo miejsca, które można by wykorzystać w lepszy sposób. Wyścig zbrojeń miał miejsce nie tylko na lądzie. Rzeka Paragwaj stała się areną licznych starć między kanonierkami, a nawet prawdziwych bitew morskich. Czytając opisy niektórych walk fregat, baterii nadbrzeżnych oraz opancerzonych okrętów aż kusi, aby odtworzyć je w jakiejś grze strategicznej.

Książka jest pod tym względem bardzo wciągająca. Zadziwia skala opisywanych działań wojennych z bitwami. Bitwa pod Tuyuti, mająca miejsce w 1866 roku, gdy sprzymierzeni wkroczyli na terytorium Paragwaju, została nawet określona mianem południowoamerykańskiego Waterloo, również dlatego, że ogromne straty pogrzebały paragwajskie nadzieje na zwycięstwo. Wiele uwagi autor poświęcił prowadzonemu z wielkim rozmachem oblężeniu twierdzy Humaitá, broniącej granicy Paragwaju i kontrolującej ruch na rzece Paragwaj.

Wojna paragwajska 1864-1870

Wpisany przez Cisza

wtorek, 17 stycznia 2012 19:45 - Poprawiony wtorek, 17 stycznia 2012 19:46

Bardzo sugestywne są opisy walki nie tylko z przeciwnikiem, ale również z siłami natury. Po obu stronach zarówno zwykli żołnierze, jak i oficerowie częściej padali ofiarami tropikalnych chorób, niż działań wroga. Wojtczak opisuje również zmieniającą się w miarę trwania konfliktu atmosferę w samym Paragwaju – paranoje dyktatora wietrzącego wszędzie spiski oraz skazującego na śmierć nawet swoich najbliższych współpracowników. Wrażenie robią liczby ofiar poniesionych przez Paragwaj, sięgających, głównie w wyniku chorób, ponad połowy populacji, czyli nawet 300 tysięcy ludzi. Wojna paragwajska była więc proporcjonalnie najbardziej krwawym konfliktem w historii i tym samym nieporównywalną z żadną inną toczącą się w XIX wieku. Świadczy również o niemal fanatycznym oporze części Paragwajczyków.

Konflikt zasługuje również na uwagę ze względu na zakończenie. López opowiedział się za kontynuowaniem walki do ostatniego Paragwajczyka i nawet utrata stolicy nie zmusiła go do układów. Do roku 1870 starał się prowadzić walkę partyzancką i ostatecznie zginął osaczony przez brazylijską kawalerię pod Cerro Cora.

„Wojna paragwajska” to nie tylko opis konfliktu, ale jego skutków, w tym społecznych – wyludnienia Paragwaju, ale również wzrostu świadomości powoływanych do wojska w obliczu znacznych strat czarnoskórych Brazylijczyków. Wielu z nich było wcześniej niewolnikami i dzięki służbie zostało uwolnionych.

Książka Wojtczaka nie jest może publikacją wybitną i dla czytelnika znającego historię Ameryki Południowej może w niektórych miejscach zahaczać o banał. Dla ogromnej większości z nas będzie jednak publikacją na bardzo egzotyczny, a przez to ciekawy temat. Na koniec wypada tylko skierować do wydawnictwa Bellona apel – więcej pozycji o takich konfliktach, zamiast tytułów o bitwach i wojnach, które zostały już opisane, również przez polskich autorów, dziesiątki razy.

Autor: *Cisza*

Opublikowano 17.01.2012 r.